

SS-Obersturmbannführer i jego „zbiory”

Dwa lata temu na łamach prasy niemieckiej, wśród setek notatek i artykułów poruszających problematykę strat wojennych w dziedzinie kultury, pojawiła się informacja w specyficzny sposób dotycząca Polski¹. Wynikało z niej, że b. SS-man, dziś już 90-letni Johannes Thümmeler, zwrócił się do muzeum w Chemnitz z żądaniem zwrotu należących do niego dzieł sztuki. Informacja ta, dość lakoniczna i większości Czytelnikom mało mówiąca, podobnie jak wymieniona w niej osoba, ma jednak związek z Polską, bowiem Thümmeler przez rok był szefem placówki gestapo w Katowicach a później komendantem policji bezpieczeństwa dla całej prowincji górnośląskiej.

Jak podaje Alfred Konieczny w opracowaniu dotyczącym dziejów Górnośląska w latach wojny, Thümmeler urodził się w 1906 r. w Chemnitz (później przemianowanym na Karl-Marx-Stadt; obecnie Chemnitz)². Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił do NSDAP, a wkrótce do SS. Po uzyskaniu doktoratu zarzucił karierę prawniczą, przechodząc do służby w policji. Pnąc się po szczeblach kariery, w roku 1937 przeszedł do gestapo w Dreźnie, a od 1941 r. objął kierownictwo placówki gestapo w rodzinnym Chemnitz, w randze SS-Obersturmbannführera. W tym samym roku stanął na czele gestapo w Katowicach. Jesienią 1944 r., w ramach reorganizacji policji na obszarach zagrożonych działaniami wojennymi, Thümmeler mianowany został komendantem policji bezpieczeństwa dla prowincji górnośląskiej. W Katowicach pozostał do stycznia 1945 r., tj. do czasu ofensywy radzieckiej, przenosząc się wówczas wraz z całym sztabem do Nysy, a następnie do Šumperka na Morawach.

O zakresie działalności Thümmelera jako szefa gestapo w Katowicach świadczą dokumenty częściowo zachowane w tamtejszym Archiwum Państwowym. Nas jednak

interesuje inne zagadnienie, z ową działalnością ściśle związane. Chodzi o znaczną liczbę dzieł sztuki, jakie ten ambitny urzędnik zdołał wokół siebie zgromadzić, a jakie zapewne pozyskał, i to w sposób co najmniej zagadkowy, w czasie swego pobytu na terenie Górnośląska. Część obrazów czy przedmiotów mógł zabrać, wyjeżdżając z Chemnitz na nową placówkę w Katowicach, jak choćby pamiątki czy portrety rodzinne. Trudno jednak określić jako pamiątkę rodzinną, np. chrzcielnicę czy inne barokowe obiekty stanowiące ewidentnie wyposażenie kościołów.



NN, Portret heroiczny (Diana z Gracjami); olej/deska 27 x 35 cm. (z ramą 36 x 45 cm.)

Zawartość swoistego zbioru zgromadzonego przez Thümmelera znana jest z archiwalnych spisów sporządzonych w czasie zabezpieczania, jakie pod koniec wojny podjęto w Katowicach w obawie przed atakami lotniczymi. Obiekty ewakuowane przez Thümmelera do Chemnitz zostały następnie ukryte, wraz z innymi dziełami sztuki pochodzącymi z tamtejszego muzeum, w pobliskim Rübenau w Rudawach. Po zakończeniu wojny na miejscu odnaleziono jedynie część zbiorów muzealnych oraz dwie puste skrzynie z napisem *Dr. Thümmeler*, a także kilka obiektów z pewnością nie będących własnością muzeum.

Pozostaje pytanie: co stało się z zawartością skrzyń, co najmniej dwóch, składowanych w Rübenau? Można przypuszczać, że część została rozkradziona, jednak osoby badające tę sprawę są zdania, że dużo

obiektów trafiło w ręce samego Thümmelera. Nie jest wykluczone, że stało się to dzięki uprzejmości ówczesnych kustoszy muzeum. Zarówno on, jak i członkowie jego rodziny, byli postaciami znanymi w Chemnitz. Ze skrzyń zniknęły, poza obrazami (wedutami i portretami), liczne sztychy, a także przedmioty rzemiosła artystycznego: barokowe lichtarze, kufle, wspomniana już chrzcielnica, drewniane figury, zegary, wazy, książki. Do dziś w muzeum pozostało jedynie 5 obrazów olejnych i jedna akwarela.

Całej tej sprawie pikanterii dodaje fakt, że na początku 1996 r. b. SS-Obersturmbannführer dr Johannes Thümmeler wystąpił do Muzeum w Chemnitz o zwrot – jak to określił – swojej własności. Uzyskał jednak odmowę Miasta Chemnitz, właściciela muzeum. W uzasadnieniu powołano się na ważność rozkazu SMAD (sowieckiego zarządcy strefy niemieckiej) nr 124 z 30 października 1945 r. W rozkazu tym jest mowa o utracie przez zbrodniarzy nazistowskich i wojennych prawa do własności, w tym wypadku dzieł sztuki. Radziecka administracja wojskowa uznawała takie przedmioty za „własność ludu” i przekazywała je do muzeów.

Wśród obiektów, jakie pozostały w Muzeum w Chemnitz, najbardziej interesujący jest niewielki obraz malowany na desce, pochodzący prawdopodobnie z 2. poł. XVII w. i znany pod tytułem *Pejzaż heroiczny* lub *Diana z gracjami*. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że obraz ten mógł znaleźć się w posiadaniu Thümmelera w czasie jego pobytu na Śląsku, a więc mógł pochodzić z grabieży. Pozostaje pytanie, kiedy dokładnie został zrabowany i skąd?

Monika Kuhnke

¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 26.06.1996 r.

² Alfred Konieczny: Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939-1945. Warszawa 1972, s. 331-332.